

Konfucjanizm przyczyną niskiej liczby urodzeń

4 sierpnia 2014

Korea Południowa przeżywa kryzys demograficzny, spowodowany katastrofalnym spadkiem liczby urodzin. Jedną z przyczyn tego jest przynależność państwa do cywilizacji konfucjańskiej.

Już od ponad 20 lat Korea znajduje się na jednym z ostatnich miejsc na świecie pod względem wskaźnika urodzin – 219 spośród 224. W tej chwili wynosi on 1,25 urodzeń na kobietę.

Znakomita większość Koreańczyków jest przekonana, że katastrofalnie niski poziom urodzeń spowodowany jest przez warunki społeczno-ekonomiczne.

Wśród takich czynników najczęściej wymienia się problemy związane z ogromnymi wydatkami na edukację. Wychowanie dzieci w Korei stało się ogromnym brzemieniem finansowym. Wydatki na edukację, mówią Koreańczycy, sięgnęły astronomicznych rozmiarów, przede wszystkim z powodu konieczności ponoszenia kosztów na zajęcia pozaszkolne, bez których dzieci nie mogą dostać się na prestiżowe uniwersytety.

Drugi powód to wysokie ceny nieruchomości. Jak twierdzą dziennikarze, trudno o zdobycie porządnego domu, dlatego nic dziwnego, że Koreańczycy nie chcą mieć dzieci.

Jednak wszystkie te twierdzenia, które w Korei nabrały charakteru aksjomatów, mają pewne braki. Wystarczy spojrzeć, w jakich jeszcze państwach wskaźnik urodzin jest na skrajnie niskim poziomie. Na ostatnim miejscu jest Singapur, gdzie wskaźnik równy jest 0,8. Na przedostatnim Makao – 0,93. Dalej Hong Kong i Tajwan. Nieco wyżej Korea, na 208 miejscu Japonia.

Wszystkie te państwa mają jedną cechę wspólną: należą do cywilizacji konfucjańskiej. Ostatnie pozycje na liście zajmują

państwa, w których do XIX wieku elita pisała chińskimi hieroglifami, uczyła się na pamięć konfucjańskich klasyków i poezji epoki dynastii Tan.

Oczywiście, można powiedzieć, że w naszych czasach niska liczba urodzeń jest charakterystyczna dla państw rozwiniętych i bogatych. To bez wątpienia fakt, który nie pozostawia kamienia na kamieniu w zakresie tak popularnych w Korei ekonomicznych wyjaśnień fenomenu niskiego wskaźnika urodzeń problemami gospodarczymi. Trudno sobie wyobrazić, że wychowywanie dzieci w biednej Somalii lub Ugandzie miałoby być prostsze niż w Korei.

Jednak wyraźnie widać, że wśród rozwiniętych państw świata państwa z najniższym wskaźnikiem urodzeń to właśnie państwa kultury konfucjańskiej. Dla porównania: we Francji ten wskaźnik wynosi 2,1 urodzeń na kobietę. Mniej więcej na tym poziomie kształtuje się on w USA. To o wiele niżej niż w biednych państwach Afryki czy Bliskiego Wschodu, ale o wiele więcej niż w rozwiniętych państwach cywilizacji konfucjańskiej.

Tworzy się wrażenie, że w konfucjańskiej tradycji kulturowej, a dokładnie w jej współczesnym wariancie tkwi coś, co sprzyja niskiej liczbie urodzeń.

Jedną z przyczyn może być stosunek do wykształcenia. Kiedy Koreańczycy mówią o ogromnych wydatkach na wykształcenie, to rzadko zdają sobie sprawę z tego, że mowa głównie o przygotowaniu dziecka do zdania na prestiżowy uniwersytet. Jeśli Koreańczycy traktowaliby edukację uniwersytecką z takim spokojem jak robią to Niemcy, to nie musieliby ponosić żadnych szczególnych wydatków na edukację dzieci. Jednak Koreańczycy nie mogą zrezygnować z dążenia do wyższego wykształcenia za wszelką cenę.

Zresztą, ta przyczyna nie jest główną. W ten sposób niska liczba urodzeń w państwach Azji Wschodniej pozostaje

socjologiczną zagadką. Pozostaje tylko stwierdzić, że w bogatych państwach wskaźnik urodzeń jest niski, a w bogatych państwach konfucjańskich – jeszcze niższy.

Źródło: [Głos Rosji](#)